

# POLITYKA JEDNEGO DZIECKA A CHIŃSKI KAPITALIZM

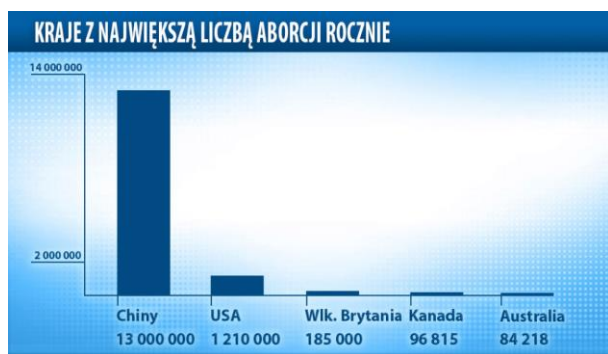
Chiny a właściwie Chińska Republika Ludowa to najludniejsze (1 390 000 000 stan na 2017r) jedno z największych powierzchniowo państw świata, druga globalna gospodarka.

Dynamiczny rozwój gospodarki zaczął się w latach 80-tych XX wieku i trwa do dziś a eksperci przewidują że może zostać pierwszą gospodarką świata. Jaka rolę w tym procesie odgrywa polityka jednego dziecka ?



Została wprowadzona w 1979 roku, oficjalnie miała powstrzymać eksplozję demograficzną i zapobiec niebezpieczeństwu głodu , a także przyczynić się do wzrostu dobrobytu społeczeństwa. Na przełomie lat 50 i 60-tych XX wieku Chiny borykały się z nędzą i głodem wywołanym obłądną polityką gospodarczą komunistycznego przywódcy Mao Zedonga. Polityka jednego dziecka promowała pary mające tylko jedno dziecko na obszarach wiejskich i miejskich, rodzice posiadający ich więcej znajdowali się w gorszej sytuacji prawnej. Możliwe było uzyskanie pozwolenia na posiadanie większej liczby dzieci, pod warunkiem uiszczenia odpowiedniej opłaty.

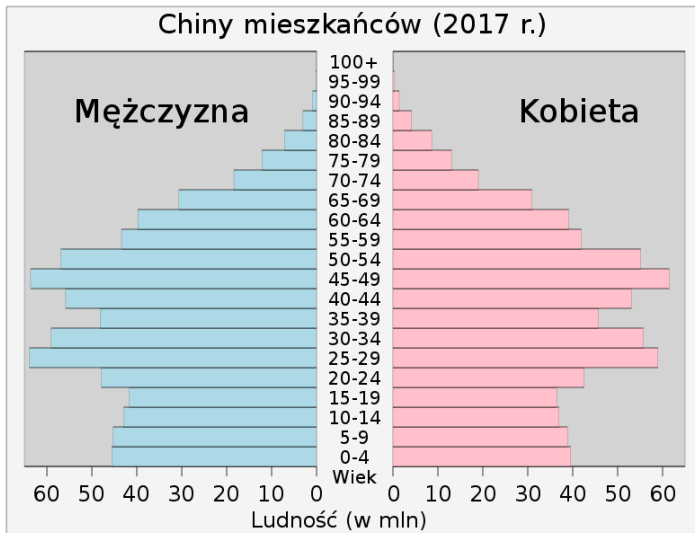
Ludzki koszt wielkiego chińskiego eksperymentu demograficznego był olbrzymi. Według oficjalnych danych chińskiego Ministerstwa Zdrowia do 2014 roku przeprowadzono w ChRL 336 mln aborcji. Państwowi urzędnicy brutalnie mieszały się do życia prywatnego setek milionów rodzin i karali finansowo ludzi niestosujących się do zaleceń władzy, a nawet wsadzali ich do łagrów lub doprowadzali do samobójstw.



Najczęściej ofiarą aborcji padły dziewczynki. W systemie polityki jednego dziecka milionom rodzin wiejskich zależało przede wszystkim na posiadaniu syna ,który mógłby zająć się gospodarstwem . Córka była uznawana za mniej użyteczną . To doprowadziło jednak do zaburzenia równowagi liczbowej między płciami. Według szacunków Chińskiej Akademii Nauk społecznych w 2020 roku będzie żyło w państwie Środka o24 mln więcej młodych mężczyzn niż młodych kobiet. Sytuacja ta napędza handel kobietami pochodzącymi z biedniejszych krajów sąsiednich , takich jak: Korea Płn.

Jednocześnie państwo chińskie pozwoliło na to ,by w kraju żyły miliony obywateli drugiej kategorii „urodzonych ponadlimitowo”, niemających prawa do edukacji jakichkolwiek świadczeń społecznych, skazanych na wyzysk w systemie chińskiego kapitalizmu (o ile spis ludności z 1990 roku mówił o 23 mln narodzin , o tyle spis z 2000 roku zarejestrował 26 mln dziesięciolatków , co oznacza , że przed państwowymi urzędnikami ukryto w tym czasie co najmniej 3 mln dzieci.) Mniejszości narodowe niezadowolone z życia pod rządami komunistów takie jak Tybetańczycy czy Ujgurzy , skarżyły się , że bezpieka przeprowadza przeciwko nim czystki etniczne pod przykrywką wdrażania polityki kontroli urodzin.

Chińscy komuniści uznali za słuszną obserwację Fryderyka Engelsa , że mniej dzieci zdejmuje z kobiet część obowiązków i pozwala inna pracę zarobkową poza domem. To wywołuje w średnim terminie silny przyrost siły roboczej, co pozwala właścicielom fabryk na utrzymywanie niskich płac. Niskie koszty pracy , zakaz strajków dla pracowników, niskie podatki, brak ograniczeń w ochronie środowiska i obietnica dostępu do ogromnego rynku zbytu sprawiły ,że chińskie wyroby były bardzo tanio sprzedawane na globalnym rynku. Według socjologów ważnym czynnikiem jest także tradycyjny szacunek wobec przedsiębiorczości i kult pracy. Polityka jednego dziecka była jednym z filarów strategii rozwojowej , która pozwoliła Chinom stać się gospodarczym supermocarstwem.



piramida wieku i płci Chin

W wyniku stosowanej od prawie 40 lat polityki demograficznej społeczeństwo chińskie zaczęło się starzeć , jeszcze zanim zbliżyło się do poziomu zamożności Japonii czy Korei Płd. Według wyliczeń Międzynarodowego Funduszu Walutowego liczba osób w wieku produkcyjnym w Chinach osiągnęła swój szczyt w 2010 roku, a obecnie kurczy się w tempie 3 mln ludzi rocznie. Na początku lat 30-tych XXI wieku deficyt siły roboczej w Chinach może osiągnąć 140 mln ludzi. Średnia długość życia ma się zwiększyć do 2020 roku do 77 lat. Chiny wkroczyły na ścieżkę , na której znalazły się kraje Zachodu i Japonia: coraz więcej emerytów coraz mniej pracowników. O ile w 2000 roku na jednego emeryta w ChRL przypadało 6,6 pracownika, o tyle według prognoz w 2030 roku będzie ich już jedynie 2,37, a w 2060 roku 1,25. Dla porównania w Polsce ma być więcej emerytów niż pracowników.



Ten trend zaczął zagrażać strategii gospodarczej opartej na eksporcie tanich dóbr. Chiny zaczęły się zbliżać do tzw. punktu Lewisa, czyli momentu , w którym podaż siły roboczej zaczyna wysychać , a to wymusza podwyżki płac i uderza w zyski producentów. W ostatnich latach rosnące koszty pracy w Chinach były jednym z czynników, które skłaniały wielkie korporacje do przenoszenia produkcji w inne miejsca (Wietnam , Kambodża)

Od początku 2016 roku Chiny oficjalnie zerwały z drakońską polityką jednego dziecka i od tego czasu wszystkie pary mogą mieć po dwoje dzieci.

W 2017 roku - jak wynika z danych Narodowego Urzędu Statystycznego - w kraju tym urodziło się 17,23 mln dzieci; rok wcześniej na świat przyszło w Chinach 17,86 mln dzieci. Większość - 51 proc. - noworodków, które urodziły się w Chinach w ubiegłym roku, to drugie dziecko w rodzinie. W porównaniu z 2016 rokiem to wzrost o 5 punktów procentowych. Jak wynika z badania przeprowadzonego w 2016 r. przez Stowarzyszenie Kobiet w Chinach, 53 proc. rodzin, które już mają jedno dziecko, nie planuje kolejnych potomków. Powodem takiej decyzji są wysokie koszty życia - wydatki na mieszkanie, edukację oraz opiekę zdrowotną.

Władze ChRL liczą, że w wyniku liberalizacji polityki kontroli urodzin do 2025 roku liczba pracowników zwiększy się o 30 mln osób. Zdaniem demografów populacja Chin będzie rosła do 2030 roku a następnie ustabilizuje się, a później będzie spadać. Współczynnik dzietności osiąga 1,4 – oznacza to że na 100 kobiet przypada tam 140 urodzonych dzieci. (2,1-zastępowalność pokoleń). To poziom podobny do tych w państwach UE, czyli w społeczeństwach, które starzeją się.

Winę za to ponosi nie tylko utrzymywanie przez ponad trzy dekady polityki jednego dziecka. Do Chin zawitało zjawisko znane z innych krajów, w których stosunkowo szybko wzrósł dobrobyt: młodzi ludzie nie pała się do posiadania dzieci. Wolą robić kariery i korzystać z uroków życia (wzrost liczebności klasy średniej, zamożnej, która uczestniczy w rynku turystycznym nie tylko krajowym)

W dawnych, przedkomunistycznych Chinach powszechnie przyjmowano, że sukces osobisty wiąże się z posiadaniem dzieci. Zgodnie z nakazami Konfucjusza każda rodzina powinna się starać o posiadanie syna, który będzie kultywował pamięć o przodkach. Od tego czasu Chiny się jednak bardzo mocno zmieniły. Terror i nędza za rządów Mao doprowadziły do wykorzenia wielu dawnych tradycji. W latach transformacji ustrojowej dominuje głównie w dużych miastach konsumpcjonizm.

Niechęć do poświęcania się dla dzieci stała się bowiem w bogatszych państwach Azji Wschodniej czymś powszechnym. Ultrabogaty i prowadzący hojną politykę społeczną Singapur ma najgorszy wskaźnik dzietności na świecie, wynoszący zaledwie 0,8. Na Tajwanie współczynnik ten wynosi 1,11, w Hongkongu 1,17 w Makau 0,93 w Korei Południowej 1,25. Nawet w biedniejszej od Chin Tajlandii tylko 1,25. W żadnym z tych krajów nigdy nie wdrażano polityki jednego dziecka.

Być może rozwiązanie przyniesie postęp technologiczny; robotyzacja, która pozwoli też dłużej pracować ludziom starszym. Chiny stoją przed wielkim wyzwaniem demograficznym, czy pozwoli on utrzymać dalszy wzrost gospodarczy oparty na taniej zdyscyplinowanej sile roboczej. Warto ten proces obserwować w zmieniającym się społecznie i kulturowo kraju.

Katarzyna Czopik II LO Rzeszów